Ewangelia Mateusza

Rozdział 14

**1**. W on czas usłyszał Herod Tetrarcha, wieść o Jezusie. **2**. I rzekł sługom swoim: Tenci jest Jan Chrzciciel; on to zmartwychwstał, i dlatego się cuda przez niego dzieją. **3**. Albowiem Herod pojmawszy Jana, związał go był i wsadził do więzienia dla Herodyjady, żony Filipa, brata swego. **4**. Bo mu Jan mówił: Nie godzi ci się jej mieć. **5**. Ale gdy go on chciał zabić, bał się ludu: albowiem go za proroka mieli. **6**. Gdy tedy obchodzono dzień narodzenia Herodowego, tańcowała córka Herodyjady w pośrodku gości, i podobała się Herodowi. **7**. Skąd pod przysięgą obiecał jej dać, czegobykolwiek żądała. **8**. A ona przedtem będąc naprawiona od matki swojej, rzekła: Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela. **9**. I zasmucił się król; ale dla przysięgi i dla spółsiedzących kazał jej dać. **10**. A posławszy kata, ściął Jana w więzieniu. **11**. I przyniesiono głowę jego na misie, i oddano dzieweczce, i odniosła ją matce swojej. **12**. A przyszedłszy uczniowie jego wzięli ciało i pogrzebli je, a szedłszy powiedzieli Jezusowi. **13**. To usłyszawszy Jezus, ustąpił stamtąd w łodzi na miejsce puste osobno; a usłyszawszy lud, szli za nim z miast pieszo. **14**. Wyszedłszy tedy Jezus ujrzał wielki lud, i użalił się ich, a uzdrawiał chore ich. **15**. A gdy nadchodził wieczór, przystąpili do niego uczniowie jego, mówiąc: Puste jest to miejsce, a czas już przeminął; rozpuść ten lud, aby odszedłszy do miasteczek, kupili sobie żywności. **16**. A Jezus im rzekł: Nie potrzeba im odchodzić, dajcie wy im co jeść. **17**. Ale mu oni rzekli: Nie mamy tu, tylko pięć chlebów i dwie ryby. **18**. A on rzekł: Przynieście mi je tu. **19**. I rozkazawszy ludowi usiąść na trawie, wziął onych pięć chlebów i dwie ryby, a wejrzawszy w niebo, błogosławił, a łamiąc dawał uczniom chleby, a uczniowie ludowi. **20**. I jedli wszyscy, a nasyceni byli; i zebrali, co zbywało ułomków, dwanaście koszów pełnych. **21**. A tych, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężów, oprócz niewiast i dziatek. **22**. A wnetże przymusił Jezus uczniów swoich, aby wstąpili w łódź, i uprzedzili go na drugą stronę, ażby rozpuścił lud. **23**. A rozpuściwszy lud, wstąpił na górę z osobna, aby się modlił; a gdy był wieczór, sam tam był. **24**. A łódź już w pośrodku morza będąc, miotana była od wałów; albowiem był wiatr przeciwny. **25**. Lecz o czwartej straży nocnej szedł do nich Jezus, chodząc po morzu. **26**. A ujrzawszy go uczniowie po morzu chodzącego, zatrwożyli się, mówiąc: Obłuda to jest! i od bojaźni krzyknęli. **27**. Lecz wnet rzekł do nich Jezus, mówiąc: Ufajcie! Jam ci to jest; nie bójcie się. **28**. A odpowiadając mu Piotr rzekł: Panie! Jeźliżeś ty jest, każ mi przyjść do ciebie po wodzie. **29**. A on rzekł: Pójdź! A Piotr, wystąpiwszy z łodzi, szedł po wodzie, aby przyszedł do Jezusa; **30**. Ale widząc wiatr gwałtowny, zląkł się; a gdy począł tonąć, zakrzyknął, mówiąc: Panie, ratuj mię! **31**. A Jezus zaraz wyciągnąwszy rękę, uchwycił go i rzekł mu: O małowierny! przeczżeś wątpił? **32**. A gdy oni wstąpili w łódź, uciszył się wiatr. **33**. A ci, którzy byli w łodzi, przystąpiwszy pokłonili mu się, mówiąc: Prawdziwie jesteś Synem Bożym. **34**. I przeprawiwszy się, przyszli do ziemi Gienezaret. **35**. A poznawszy go mężowie miejsca onego, posłali do wszystkiej onej okolicznej krainy; i przyniesiono do niego wszystkie, którzy się źle mieli. **36**. I prosili go, aby się tylko podołku szaty jego dotykali; a którzykolwiek się dotknęli, uzdrowieni są.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.